



Mercedes-Benz

Informacja prasowa

Old soul in a youngtimer

17 grudnia 2020 r.

Pierwszy samochód, którym się przejechałam po kursie prawa jazdy to Fiat Bravo. Potem kolejny, który już miałam dla siebie i traktowałam jako środek transportu to był Peugeot 406 w kolorze ciemno zielonym. To był wspaniały samochód. Kochałam go. Zielony, wygodny Sedan. Marzył mi się też Peugeot 406 Coupé. Ale mój Sedan nadal uważam, za jedno z najpiękniejszych aut. Jeździłam nim w czasie studiów. Miał świetne fotele. Był takim krążownikiem. Koleżanki z roku raczej miały Micry albo Astry. Taki widok był częściej spotykany. A ja byłam dumna ze swojej porządnej fury.

Potem już miałam Volkswagena Beetla. Mam go do tej pory. Szesnaście lat. To było auto, którego się nie spodziewałam. To była wtedy dla mnie jedna z bardziej ekscytujących chwil.

Nigdy nie miałam przewidywalnego gustu. Nie ma wielu osób, którym nie podobałoby się Porsche. A już Porsche 911 podoba się każdemu. A ja lubię kanciaste sylwetki samochodów. Takie futurystyczne. Wiem, że to dziwne, bo mam przecież Beetla. Ale to akurat samochód, o którym marzą wszystkie nastolatki, wszystkie dziewczyny, które chciałyby jak główna bohaterka Clueless. Ważne są dla mnie odniesienia do popkultury. Umiejscawiają rzeczy w szerszym kontekście.

Dużo samochodów dzisiaj jest podobnych do siebie. Kiedyś był Jeep do jazdy terenowej, sportowy do jazdy szybkiej. Były miejskie samochody jak „Maluch” albo Fiat 500, Tico, Seicento, Cinquecento. Były sytuacje typu

mąż ma większe kombi, którym jeździmy na wakacje, a żona ma drugi mniejszy do załatwiania codziennych historii. A teraz wszystkie są SUV-ami, albo prawie SUV-ami. Są duże lub małe. Zatraciły swoje pierwotne charaktery. Może to jest spowodowane bezpieczeństwem lub innymi względami. Jak obserwuję samochody w średniej klasie to moim zdaniem one wszystkie są takie same.

Lubię motoryzację. To jest część świata designu. Możesz mieć designerskie meble, lustro, torebkę. Ja mam swojego Baby Benza. Bruno Sacco projektował dla Mercedesa przez czterdzieści lat. Był wierny jednej marce ale nieustannie podejmował ryzyko. I ja tą spójność czuję. Podoba mi się ta historia i design tego modelu. Przemieszczam się nim, bo jest sprawny i wygodny, z punktu A do punktu B. Mogę zabrać dzieci, spakować wielkie walizki. Pojechać z koleżankami na Mazury. Ja to zrobię wszystko właśnie tym samochodem. Wszystko tam działa tak jak powinno.

To jest auto z lat 90. Kupione u Pana, który wynajduje takie samochody i je kocha. Ma świetny silnik, jedną wycieraczkę. Zwracam uwagę na każdy detal. Ma piękne listwy. Na górze są jaśniejsze, a na dole ciemniejsze. Jest trochę kwadratowy, ma dużo miejsca. To jest taka powierzchnia, którą widzisz. Masz fotel siedzisz wygodnie, z tyłu siedzisz wygodnie. Bagażnik też jest wygodny. A tak naprawdę wcale nie jest duży.

Ekscytuje mnie każdy szczegół. Otwieram wszystko. Głaszczę klamki i lusterka. Uwielbiam nawet dźwięk zamykających się drzwi. Nie jest przytłumiony. To takie ostre i konkretne kłapnięcie. Lubię to, że fotele są welniane. Teraz są albo skóry, pseudo skóry, samo oddychające bajery. Nie mam podgrzewanych siedzeń, ani klimatyzowanego fotela, tam po prostu

jest wełna. Jakbyś z marynarki uszyła fotel. Jest to drewnienko na desce rozdzielczej. Gałka do zmiany biegów jest zgrabna jak wieczne pióro. Tam we wszystkim jest uczucie. Niczego nie ma za dużo.

Cieszy mnie nawet sprężyna w bagażniku, zwykły zegarek ze wskazówkami. Lubie te rzeczy. Mam w sobie nostalgię, jestem analogowa i nie lubię nowoczesności. Nie jestem z tych czasów. Ale w tym wszystkim wiem, że w latach 80. i 90. ten samochód był nowoczesny.

No i kolor. Gdyby pójść teraz do najlepszych salonów to z tym kolorem jest kłopot. Ostatecznie ludzie decydują się na czarny, albo srebrny. Ewentualnie biały jak chcą zaoszczędzić i kolor nie jest dla nich istotnym czynnikiem. Bywa jeszcze czerwony i granatowy. Wszystkie je widać na ulicy i zlewają się w jedną masę. Ten samochód jest z innej skali. Ze skali szarości, z gradientów, z wielkiej pantoniery. To są niuanse, ale światło w masce zupełnie inaczej się odbija.

Nim się nie chce szybko jechać. Nim suniesz. Są takie auta, których czas minął. I one mają swój charakter. Jak się umówisz z dwudziestolatką to ona jest świeżością, takim nowym Mini Cooperem. Jak się umówisz ze mną, to ja jestem właśnie takim Baby Benzem. On ma niedoskonałości. Ma świadomość siebie. Jedziesz nim i czujesz inne vibracje. To nie jest ten porywczy, nowy, pachnący nowością, lśniący rumak. Ten samochód jest wyjątkowy. Nie ma drugiego takiego. Ktoś nim już jeździł. Nie wiesz kto. Nie wiesz jak nim jeździł. Gdzie był. On ma więcej do powiedzenia. Ma coś czego nigdy w życiu nie będzie miało inne auto. Ona ma swój osobisty charakter.

„Nobody puts Baby in the corner”. Ja porywam mojego Baby Benza i robimy wielki come back na drogach i autostradach. Wypatrujcie nas na zlotach youngtimerów.

Elisa Minetti - Dyrektorka Kreatywna i współwłaścicielka marki **PLNY LALA®**, graficzka, designerka, tworzyła projekty dla legendarnych marek streetwearowych takich jak **Syndrom Superior®**. Innowatorka i pionierka kobiecego streetwearu, która od dekady z sukcesem kształtuje i wyznacza trendy na rynku odzieżowym w Polsce. Opiniotwórczyni i inicjatorka pierwszej na skalę krajową akcji **Okres wolny od pracy**, upowszechniającej wiedzę i budującej świadomość w sferze tabu miesięczkowego.